Rok II Tarnów, dnia 8 kwietnia 1934 Nr. 14

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów — ul. Piłsudskiego L. 9

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5'— Zł, półrocznie 3'— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404 750



Chrystus Pan błogosławi Rzymowi i światu. — Pamiątka Jubileuszu Odkupienia świata

„Ojcze — proszę — aby wszyscy byli jedno"...

(Jan 17)

Oto najgorętsze życzenie Pana Jezusa, wypowiedziane w uroczystej modlitwie arcykapłańskiej przy Ostatniej Wieczerzy.

Dla tej jedności i miłości w wielkiej rodzinie ludzkiej — Chrystus Pan życie Swoje złożył w ofierze i z nami na wieki pozostał w Najśw. Sakramencie.

Jedności i miłości pragnął Pan Jezus, gdy dawał Kościołowi jedną najwyższą Głowę — św. Piotra, pierwszego Papieża.

Idei jedności i miłości w Chrystusie służył Rok Święty Jubileuszowy, w czasie którego wielotysięczne rzesze pielgrzymów z całego świata, ze wszystkich państw i narodów zbliżyły się do Ojca chrześcijaństwa, by przy jego sercu poczuć się dziećmi jednej Matki-Kościoła świętego.

Jubileusz Eucharystji i Odkupienia świata skończył się w Rzymie w drugi dzień Wielkanocy — a teraz, z woli Ojca świętego, ma się rozszerzyć na cały świat.

Nasza Diecezja uczci tę „Pamiątkę Cudów Bożych" Kongresem Eucharystycznym, który ma zjednoczyć w czci Najśw. Sakramentu wszystkie warstwy społeczeństwa katolickiego.

W Kongresie wezmą udział JE. Najdostojniejsi Księża Biskupi całej Krakowskiej Prowincji kościelnej i niektórzy Księża Biskupi z sąsiednich Prowincyj.

Wraz z Arcypasterzami staną w szeregu setki kapłanów i alumnów, zgromadzeń zakonnych i organizacyj kościelnych ze swemi sztandarami, a za niemi pójdą nieprzeliczone rzesze wiernych wszystkich stanów...

Pójdą dzieci niewinne, ci mali rycerze i rycerki P. Jezusa ze swymi nauczycielami, pójdzie młodzież, silnie dziś zorganizowana w stowarzyszeniach katolickich, ze swymi przewodnikami, pójdzie lud wiejski w swych barwnych strojach, ze szczerą modlitwą i pobożną pieśnią, pójdą rękodzielnicy i kupcy mieszczanie, a wraz z nimi złożą hołd Chrystusowi-Królowi żołnierze, urzędnicy, przedstawiciele władzy i wszyscy, którzy się mienią dziećmi Kościoła.

Razem klękniemy przed prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem, — ukrytym pod nikłą postacią opłatka, by oddać Mu cześć, na jaką nas stać i uznać się Jego dziećmi i sługami.

Razem przystąpimy do Stołu Pańskiego, przy którym niema miejsc pierwszych, poślednich czy ostatnich, ale wszyscy mają jednakie prawo — prawo dzieci Bożych, prawo Chrystusowej łaski.

Jak dobrze jest przy boku Chrystusa, gdzie niema nienawiści, ani różnic klasowych, a jest tylko miłość i braterstwo!

To zjednoczenie w Chrystusie mamy osiągnąć przez Kongres Eucharystyczny i tę miłość bratnią, zaczerpniętą w Sercu Jezusowem, mamy przenieść w życie domowe — rodzinne i publiczne — społeczne...

— — — — — — — — — — — —

„Ojcze — proszę — aby wszyscy byli jedno“...

R.

Konkurs honorowy dla PT. Artystów

Z woli JE. Ks. Biskupa Dra Fr. Lisowskiego i zgodnie z najgorętszem życzeniem Diecezji tarnowskiej odbędzie się w dniach 8—10 czerwca b. r.

Pierwszy Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Tarnowie.

Poświęcimy wszystkie swe najlepsze siły, by godnie uczcić Chrystusa-Króla naszego, utajonego w Najśw. Sakramencie i do tej czci pragniemy pociągnąć wszystkich ludzi dobrej woli. W tym celu prosimy P. T. Artystów o wykonanie projektu na **Afisz propagandowy** w terminie do dn. 20 kwietnia b. r.

Projekt, przyjęty przez Komitet Kongresu, będzie bezzwłocznie wykonany i rozesłany wszystkim Najdostojniejszym Księżom Biskupom całej Polski, wszystkim parafjom i urzędom w Diecezji oraz wielu osobom poza Diecezją. — Inne projekty będą w miarę możności drukowane w odbitkach w „Naszej Sprawie“, a jeśli będzie ich więcej, — urządzi się publiczną wystawę.

Bliższych informacyj udziela i projekty przyjmuje Redakcja „Naszej Sprawy“ w Tarnowie, ul. Piłsudskiego 9, codziennie od godz. 16 do 17.

Na fundusz prasowy:

N. N. z Tarnowa 20 zł
X. Y. z Odporyszowa 20 zł
P. Jan Stach, kier. Poczty w Ujanowicach 2 zł.
Redakcja składa za te dary serdeczne: Bóg zapłać!

Kalendarz na czas od 9 do 15 kwietnia 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
9	ŚWIĘTO ZWIASTOWANIA N. MARJI PANNY, przeniesione w tym roku z dnia 25 marca z powodu Niedzieli Palmowej. To święto jakkolwiek „zniesione“ jest zawsze dla nas drogie, bo przypomina nam tę wielką chwilę, w której Syn Boży raczył stać się człowiekiem dla naszego zbawienia. Wyznajemy to codziennie w pacierzu, gdy mówimy: A Słowo stało się Ciałem...	5'21	18'43
10	ŚWIĘTYCH MĘCZENNIKÓW rzymskich, których Papież Aleksander ochrzcił w więzieniu. Prefekt miasta Rzymu wsadził ich na zbutwiały okręt i puścił ich na pełne morze, by zatonęli.	5'19	18'45
11	ŚW. LEONA Wielkiego, Papieża i Doktora Kościoła, który bronił Rzymu przed dzikiemi najazdami, umocnił Kościół mądremi prawami i światłemi pismami. Ten święty Papież jest patronem naszego ś. p. Arcybiskupa Leona Wałęgi, za którego ślijmy dziś do Boga gorącą modlitwę.	5'17	18'46
12	ŚW. WIKTORA męczennika, który jeszcze przed przyjęciem Chrztu Świętego jako katechumen śmiało wyznawał wiarę Chrystusową i za nią poniósł śmierć męczeńską, otrzymując w ten sposób „chrzest krwi“.	5'15	18'48
13	ŚW. HERMENEGILDA, królewicza i męczennika, któremu własny ojciec król Wizygotów kazał toporem roztrzaskać głowę za to, że nie chciał przyjąć heretyckiej, świętokradzkiej komunji. Brat jego Rekared, na widok tej bohaterskiej śmierci, nawrócił się z herezji i stał się apostołem wiary katolickiej w swym kraju. Powiedzmy to naszym bliźnim, którzy w strasznym obłędzie urządzają w niektórych parafjach świętokradzką igraszkę z naszych najświętszych tajemnic, naśladując w sektach hodurowych. lub faronowych naszą Mszę Świętą i Komunję Świętą.	5'13	18'49
14	ŚW. JUSTYNA, filozofa i męczennika, który swemi pismami dzielnie bronił wiary Chrystusowej, aż wreszcie sam poniósł za nią śmierć męczeńską. W tym samym dniu czci Kościół ŚW. ABUNDJUSZA, który był kościelnym w sławnym kościele Św. Piotra w Rzymie i przez pobożną posługę przy świętych tajemnicach doszedł do świętości.	5'11	18'51
15	NIEDZIELA 2 po WIELKANOCY, zwana Niedzielą „Dobrego Pasterza“. Dziś Kościół czyta Ewangelję św. o Dobrym Pasterzu-Chrystusie, który położył duszę Swą za owce Swoje. Według prawa diecezjalnego, winniśmy dziś przypomnieć sobie dekret Ojca św. Piusa X „Quam singulari“ o wczesnej Komunji dzieci i modlić się gorąco o dobre przygotowanie tych maluczkich do I Komunji Świętej.	5'09	18'52

Zmiany księżyca: Nów dnia 14 kwietnia o godzinie 0 min. 57.

Ewangelja na Niedzielę Przewodnią

(Jan 20) *W on czas, kiedy był wieczór dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: „Pokój wam!“ A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: „Pokój wam! Jako Mię posłał Ojciec i Ja was posyłam“. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł: „Weźmijcie Ducha św. Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane!“ A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: „Widzieliśmy Pana“. A on im rzekł: „Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę“. A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku i rzekł: „Pokój wam!“ Potem rzekł Tomaszowi: „Włóż sam palec swój, a oglądaj ręce Moje i ściągnij rękę swoją, a włóż w bok mój, a nie bądź niewierny, ale wierny“. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: „Pan mój i Bóg Mój!“ Powiedział mu Jezus: „Iżeś Mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli“. Wiele i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich, które nie są w tej księdze napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży; a iżbyście wierząc, żywot mieli w Imię Jego.*

List pasterski JE. Ks. Biskupa Dra Fr. Lisowskiego o rodzinie chrześcijańskiej

obudził powszechne zainteresowanie także poza granicami naszej Diecezji. — Prasa nazwała go **„ważnym dokumentem chwili“**. — Czytelnicy „Naszej Sprawy“ są w szczęśliwem położeniu, że mogą zapoznać się z tym listem dokładnie, gdyż będziemy go drukowali w dosłownem brzmieniu w ciągu kwietnia i maja b. r. — poczynając od dzisiejszego numeru.

FRANCISZEK

z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP TARNOWSKI

Czcigodnemu Duchowieństwu oraz ukochanym wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

„Sakrament to wielki jest w Chrystusie i w Kościele.

Czcij ojca twego i matkę twoją — jest pierwsze przykazanie z obietnicą, aby ci się dobrze działo i abyś był długowieczny na ziemi.

Synowie bądźcie posłuszni rodzicom waszym w Panu, bo to jest sprawiedliwa.

A wy ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi synów waszych, ale ich wychowujcie w karności i w grozie Pańskiej“.

(Do Efezów 5, 32; 6, 1—4).

UKOCHANI MOI W PANU!

Podczas przepięknego, o głębokiem znaczeniu symbolicznem, obrzędu konsekracji, Biskup—Konsekrator, podając mi do ręki pastorał, symbol władzy pasterskiej, rzekł do mnie te słowa: „Weźmij laskę urzędu pasterskiego, byś gorliwie naprawiał błędy, sądził bez gniewliwości, zagrzewał do cnoty serca słuchaczów, nie zaniedbując jednak umiarkowanego karania“.

Odkąd tylko z woli Bożej wstąpiłem na Stolicę Tarnowską, dźwięczą mi wciąż w sercu te poważne upomnienia, szczególnie dzisiaj, gdy do Was, Drodzy moi, kieruję to moje pierwsze orędzie wielkopostne.

Drogie Owieczki moje, przez Boga mi powierzone, pragnąłbym wraz z mojem Ukochanem Duchowieństwem, dać Wam jak najzdrowszy pokarm, zaprowadzić Was na żyzne i obfite pastwisko i chronić Was przed wrogami, wilkami, które nieraz przyoblekają na się owczą skórę, by się dostać do mej Owczarni.

Gdy się codziennie za Was modlę i w każdej mojej Mszy św. składam na patenie z Hostją i dusze Was wszystkich, zda mi się, że słyszę słowa z aktu konsekracji, wyrzeczone do mnie przy podaniu mi św. Ewangelji: „Weźmij Ewangelję i idź, przepowiadaj powierzonemu Ci ludowi, potężnym bowiem jest Bóg, by Cię wzmocnił łaską Swoją“.

„Weźmij Ewangelję i idź, przepowiadaj“ słowo Boże. Dziś bardzo potrzeba tego przepowiadania nauki Chrystusowej, bo dziś znalazło się mnóstwo kaznodziejów, których nie posłał ani Jezus, ani Papież, ani Biskup. Są to samozwańcy, apostołowie ducha ciemności, którzy zasiewają kąkol wśród łanów pszenicznych. Niosą oni nową jakąś ewangelję, ale nie Chrystusową, szerzą nie tylko w miastach wśród sfer uczonych, ale i po wioskach, wśród naszego pobożnego ludu zasady nowego pogaństwa, rozrzucają książki i pisma przeciwne wierze św. i obyczajności katolickiej, chcą wyrzucić Boga ze szkoły, z rodziny, z życia prywatnego i społecznego, tworząc na wzór bolszewików związki wolnomyślicielskie, koła bezbożne. I istotnie zda się sprawdzać proroctwo Pawłowe: „Albowiem będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycieli, a od prawdy słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą“ (2 do Tymot. 4, 3 — 4).

Ten duch zatruty już nie potajemnie tylko i w ukryciu, ale jawnie i powszechnie uderza w życie rodzinne, wyszydza świętość małżeństwa słowem i pismem, przedstawieniami teatralnemi, odczytami, powieściami erotycznemi, usprawiedliwia i gloryfikuje rozwody, wolną miłość, ograniczanie potomstwa, wiarołomstwo, świadome macierzyństwo, a sakrament małżeństwa uważa za przesąd przestarzały, gdyż, zdaniem tej „nowoczesnej kultury“, małżeństwo nie jest z ustanowienia Bożego, ale swój początek zawdzięcza jedynie woli ludzkiej i popędom natury i dlatego podlega jedynie władzy świeckiej, jak to napiętnował Ojciec św. Pius XI w swej encyklice o małżeństwie w roku 1931.

Smutny to bardzo obraz dzisiejszego społeczeństwa, ale niestety prawdziwy i pod wielu względami widocz-

ny jest posiew wolnomyślicielski w wielu rodzinach mojej Owczarni. Są małżonkowie, którzy depcą święty i nierozerwalny węzeł małżeński, są rodzice, którzy zapominają o swej dostojnej godności ojca i matki, nie tylko, że nie budują dzieci swym przykładem, ale źle je wychowują, — wyrządzają przez to ogromną krzywdę nietylko swemu potomstwu, ale Kościołowi i Ojczyźnie i nie myślą nawet o tem, że czeka ich straszny i sprawiedliwy rachunek przed Bogiem. — Są też i dzieci, które zapominają o czwartem przykazaniu Bożem, nie czczą, nie kochają, nie słuchają swych rodziców, a często im łzy wyciskają i przed czasem do grobu wpędzają. I dlatego dziś tak smutno i ciężko na świecie, bo brak błogosławieństwa Bożego, zależnego od zachowania przykazania: Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi. Oto sankcja Boża, kara, którą Bóg już tu wymierza na tej ziemi. I nie ma szczęścia w narodzie, bo nie ma go w rodzinach, jak trafnie mawiał Mickiewicz, rodzina bowiem jest dla narodu tem, czem jest źródło dla rzeki. Zadaniem rodzin jest dać Ojczyźnie dzielnych obywateli, Kościołowi wiernych, a Niebu świętych. Gdy upadają rodziny, to i naród i państwo upaść musi, jak to przewidział o swej ojczyźnie nawet poganin, poeta Horacy. Dopiero wtedy — mawiał św. Augustyn — będzie pokój w państwie, gdy pokój zapanuje w rodzinach.

I dlatego, gdy rozważam o tem, co się dzieje w świecie, o bezbożnictwie bolszewickiem, o rasyźmie i „religji niemczyzny“, o tem zaślepieniu, że „Niemiec-poganin„ stało się zaszczytem (Wir erheben das Wort „Deutschheide“ zu einem Ehrennamen — tezy prof. Bergmanna), to dochodzę do przekonania, że świat odchrześcijaniony można uratować jedynie przez uchrześcijanienie rodzin.

Gdy rozważam o tem, jakie spustoszenie czynią w mej Diecezji przewrotne hasła wolnomyślicieli i ich bezbożne pisma, gdy słyszę, jak bałamucą i tumanią mój lud, zachęcając go do utworzenia kościoła narodowego, — zda mi się, że Bóg woła do mnie słowami Konsekratora: „Weźmij laskę urzędu pasterskiego, gorliwie naprawiaj błędy, zachęcaj do cnoty, nie zaniedbuj umiarkowanego karania... Weźmij Ewangelję i idź i przepowiadaj powierzonemu Ci ludowi, potężnym bowiem jest Bóg, by Cię wzmocnił łaską Swoją“.

Oto Umiłowani moi, wsłuchany w te słowa i wpatrzony w Apostoła, który pisał do swego ucznia, biskupa Tymoteusza: „Ale ty czuwaj, we wszystkiem pracuj, sprawuj uczynek Ewangelisty, przepowiadaj słowo, nalegaj w czas, karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką“ (2 Tymot. 4, 2. 5) — biorę św. Ewangelję i idę, aby Wam przepowiadać w tym czasie zbawiennym, czasie pokuty, nawrócenia i odrodzenia, w czasie Wielkiego Postu, śląc Wam, jako Wasz Pasterz i Ojciec dusz Waszych, szczerze Was miłujący, to moje orędzie: ***„O kryzysie moralnym rodzin chrześcijańskich“*** — i pragnę Wam przypomnieć:

I. Świętość i dostojność węzła małżeńskiego,
II. Obowiązki rodziców względem dzieci
III. Obowiązki dzieci względem rodziców.

I. Świętość i dostojność węzła małżeńskiego.

1. Świętość i dostojność węzła małżeńskiego w świetle naturalnem.

„Bóg jest miłość“, jak Go określił św. Jan, Apostoł miłości (1 Jan 4, 16), a miłość nie zamyka się samolubnie sama w sobie, ale pragnie z innymi podzielić się swem szczęściem. Bóg sam z Siebie i w Sobie jest nieskończenie szczęśliwy od wieków: poznaje się doskonale i przez to poznanie rodzi Syna; Ojciec i Syn miłują się wzajemnie, a ta ich miłość jest źródłem, z którego pochodzi Duch św. I to poznanie i ta miłość stanowią nieskończone szczęście Boga, którego nic i nikt nie może ani powiększyć, ani zmniejszyć. I tak mogło być przez wieczność całą. Bóg jednak, będąc samą miłością, pragnął podzielić się Swem szczęściem z istotami rozumnemi i dlatego Swem wszechmocnem słowem stworzył aniołów i człowieka na obraz i podobieństwo Swoje.

Mógł Pan Bóg stwarzać sam bezpośrednio każdego człowieka tak, jak stworzył sam każdego anioła, jak stworzył Adama i jak obecnie sam stwarza każdą duszę ludzką. W tym wypadku nie byłoby ani męża, ani żony, ani rodziców, ani rodzeństwa, ani krewnych, ani tych serdecznych węzłów miłości rodzinnej. Tak Bóg nie chciał, ale pragnął podzielić się z człowiekiem nietylko Swem szczęściem, ale też chciał podzielić się i Swą władzą ojcowską i dopuścić go do uczestnictwa w akcie twórczym. Cudowny był to pomysł, gdy stworzywszy Adama, wyprowadził z jego boku niewiastę Ewę i pobłogosławił oboje, mówiąc: „Rośnijcie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię“ (Księga Rodz. 1, 28). Oto pierwszy węzeł małżeński na ziemi. Powstał on nie z popędu cielesnego, ani jedynie z woli człowieka, ale z woli Bożej, powstał równocześnie ze stworzeniem pierwszego mężczyzny i pierwszej niewiasty. I poznał Adam myśl Bożą, skoro rzekł do swej małżonki: „To kość z kości moich i ciało z ciała mego: tę będą zwać mężową, bo z męża wzięta jest, przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele“ (Księga Rodz. 2, 23. 24). A zatem, według planu Bożego, węzeł małżeński ma się opierać na miłości, większej od wszelkiej miłości na świecie, silniejszej nawet niż miłość ojca i matki. Przez wzajemne oddanie całej swej osoby, łączą małżonkowie niejako dwa życia w jedno; jest to łączność podobna do zespołu członków w jednem ciele. — Łączność tę powinien poprzedzić związek dusz. Stąd też płyną przymioty węzła małżeńskiego: jedność i nierozerwalność — i to z woli Bożej. Jeżeliby więc mąż odłączył się od żony, odłącza się równocześnie i od Boga; i odwrotnie: żona, odłączając się od męża, temsamem odłącza się i od Boga, depcząc nietylko prawo przyrodzone, ale i pozytywne prawo Boże.

2. Świętość i dostojność węzła małżeńskiego w świetle nadnaturalnem.

Związek małżeński Adama i Ewy miał być dla wszystkich potomków źródłem natury i łaski. Wraz z naturą mieli oni przelewać na swe dzieci nie tylko życie naturalne, ale i życie nadnaturalne, płynące z łaski uświęcającej, a z tem i szczęście rajskie, wolne od cierpień, chorób i śmierci. Niestety nieposłuszeństwo prarodzica sprowadziło i na niego i na wszystkie jego dzieci smutne następstwa grzechu pierworodnego. Węzeł małżeński został splamiony. Dopiero Chrystus Pan przywrócił mu pierwotną jedność i nierozerwalność i wyniósł go do godności sakramentu.

Chrystus, drugi Adam, umiłował i poślubił Kościół św., jako Swą oblubienicę i „samego siebie wydał zań, aby go poświęcił, oczyściwszy go umyciem wody w słowie żywota, iżby był chwalebny, święty i niepokalany“ (Do Ef. 5, 25—27). I odtąd związek małżeński ma być obrazem i naśladownictwem zaślubin Chrystusa z Kościołem. Przeto św. Paweł woła: „Mężowie miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował

Kościół. Ale jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkiem, albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła. Tak i mężowie mają miłować żony swoje, jako swoje ciało. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę swoją i złączy się z żoną swoją. ***Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele“*** (Do Ef. 5, 22—32).

Oto nowy kodeks małżeński, oto cała świętość i dostojność węzła małżeńskiego, cała godność i powaga i władza rodziców chrześcijańskich. Związek małżeński wśród chrześcijan jest sakramentem, nietylko sakramentem, ale „*wielkim sakramentem*“ w Chrystusie i w Kościele, magnum mysterium, wielką tajemnicą. Jest to związek na wzór owego tajemniczego zjednoczenia dwu natur, Boskiej i ludzkiej w jednej Osobie Syna Bożego i na wzór owych, pełnych miłości i poświęcenia mistycznych zaślubin Chrystusa Pana z Kościołem. W tem polega zasadnicza różnica pomiędzy małżeństwem u chrześcijan, a małżeństwem niechrześcijańskiem. Każde ważnie zawarte małżeństwo pomiędzy chrześcijanami jest tem samem i sakramentem, należy do stanu nadprzyrodzonego i do władzy Kościoła. Odtąd nie może być wśród chrześcijan ważne małżeństwo, któreby nie było równocześnie wielkim sakramentem, mysterium magnum!

O Drodzy Małżonkowie chrześcijańscy, którzy me słowa słyszycie, lub czytacie, chciejcie dobrze zrozumieć dostojność i wzniosłość Waszego węzła małżeńskiego! Patrzcie nań okiem wiary, a nie okiem ludzkiem tylko, a dojrzycie w nim nietylko ludzką umowę, czy kontrakt, ale rzecz wielką i świętą, bo św. wielki sakrament. Szafarzami tego sakramentu jesteście Wy sami, a nie kapłan. Sami wzajemnie udzielacie sobie tego sakramentu, a kapłan jest tylko świadkiem, przez Kościół wydelegowanym, by Wasz związek poświęcił i pobłogosławił. Sakrament ten jest sakramentem żywych, t. zn. nowożeńcy powinni mieć dusze czyste, w stanie łaski uświęcającej, a sakrament małżeństwa tę łaskę pomnoży i da im łaski sakramentalne t. zn. da im prawo do całego szeregu łask uczynkowych, na całe życie, by małżonkowie obowiązki swe święcie mogli spełnić.

O Drodzy moi, gdybyście o tem pamiętali, że w ciężkich i trudnych chwilach Waszego pożycia małżeńskiego macie prawo do łaski Bożej i że Wam Bóg nigdy Swej pomocy nie odmówi, bylebyście z wiarą i ufnością do Niego się zwrócili, nie byłoby małżeństw nieszczęśliwych i niedobranych, bo w sakramencie małżeństwa macie niewygasające i niewyczerpane źródło obfitych łask Bożych, przeobfity zdrój wód żywych i orzeźwiających w pustyni życia, w tej pielgrzymce do ziemi obiecanej.

Ideałem Waszego związku małżeńskiego jest więc związek Chrystusa z Kościołem. A jak Chrystus Pan miłuje Kościół, Swą przeczystą oblubienicę i wzajemnie jest miłowany, tak i małżonkowie chrześcijańscy winni miłować się wzajemnie. I oto pierwszy wniosek płynący z sakramentalnego węzła małżeńskiego:

miłość dozgonna.

Miłość, ta cnota Boska, ta cnót królowa, ta, która z Boskiego Serca wypłynęła i dwoma rozlewa się strumieniami, jednym zdąża do nieba, a drugim obejmuje całą ziemię, ta winna opromieniać małżonków chrześcijańskich. Miłość taka nie opiera się na przymiotach naturalnych, gdyż i młodość zwiędnieje i wdzięki przygasną, a miłość ma trwać aż do zgonu, aż do ostatniego pożegnania na łożu śmiertelnem, a potem ma na nowo się rozpłomienić w wieczności w Sercu Bożem.

Miłość ta (jak pisali Biskupi polscy w liście pasterskim w r. 1921) „rozbudza w mężu rodzaj świętej namiętności, żeby żonę swoją uczynić coraz piękniejszą, tą niestarzejącą się nigdy pięknością Bożą, — a w żonie roznieca świętą troskę, żeby męża upodobnić coraz bardziej do Chrystusa i w obojgu rozpala święte współzawodnictwo, żeby w dzieciach swoich urobić, wychować przedewszystkiem obywatela nieba“.

Tak się zapatrywali na św. sakrament małżeństwa chrześcijanie pierwszych wieków, gdy jeszcze była wiara żywa i przenikała całe życie wiernych. Tertuljan (w wieku II, ad uxores II 9) nie może znaleźć dość słów, by wykazać dostojeństwo małżeństw chrześcijańskich, które Kościół zawiązuje, święta ofiara utwierdza, błogosławieństwo kapłańskie uświęca, świadkami są aniołowie, a ostatecznie zatwierdza je Ojciec niebieski. Wychwala pożycie małżeńskie, które jest u chrześcijan „nieustannym wzorem jedności, cnoty i bogobojności, razem się modlą, razem wypełniają uczynki miłosierdzia, razem przystępują do Stołu Pańskiego, wszystko wspólne: praca i kłopoty, radość i szczęście, nie mają tajemnic, nie znają podejrzliwości i niedowierzania, bo pośród nich panuje ufność nieograniczona; jeśliby kiedyś powstało w ich sercach jakieś uczucie zazdrości, to chyba o to, kto lepiej potrafi służyć Panu“.

Jaka wśród chrześcijan powinna panować miłość, to przepięknie tłumaczy św. Jan Złotousty (w homilji 9 in ep I. Cor. 11, 5, 3): „Mężu, kochaj żonę twoją. Nie narzekaj nigdy, że jest prędka, gniewliwa, pełna błędów i dziwactw, pamiętaj, że jest z natury słabą, a ty jesteś mężczyzną. Pomnij, że ojciec jej oddał ci ją jako zakład powierzony twej prawości i honorowi; z objęć matki przeszła w twoje, odtąd dom twój stał się jej domem, a ty stałeś się wszystkiem dla niej. Po Bogu jej to zawdzięczasz twoje ukochane dziatki i słodką nazwę ojca, — nie zamieniaj się więc dla niej w ciemiężcę i tyrana“.

Słyszysz, drogi mężu katolicki, jaka miłość winna zdobić twe serce odnośnie do żony. O mój Boże, a jakie to nieraz ciężkie i smutne pożycie! Przecież nie dlatego pojmujesz żonę, aby wraz z nią wprowadzić do domu swego wojnę domową, kłótnie i nieustanne swary, któreby wam obojgu zatruwały życie, ale dlatego, abyś znalazł w niej pomoc, współczucie, pociechę w troskach, ulgę w cierpieniach i kłopotach, abyście silni wspólnem przywiązaniem i wiarą uznawali świętą wolę Stwórcy, czy to w szczęściu, czy w niedoli i unikali bacznie wszystkiego, coby mogło obrażać Boga. Tylko cnotliwa i bogobojna małżonka może zapewnić takie pożycie. Piękność bez cnoty nie zdoła długo panować w waszem sercu; obudzi w niem chwilową namiętność, ale ta zniknie niebawem, jak tylko poznacie jej wady i błędy. Takie jedynie uczucie może być długotrwałe, którego podstawą i węzłem jest cnota; podobne przywiązanie nie słabnie z biegiem czasu, ale przeciwnie wzrasta i utrwala się jeszcze; jego żywe, ale zarazem czyste i niewinne płomienie nigdy nie przekroczą właściwych granic; cnotliwi małżonkowie nie skalają swej duszy nawet myślą o rozkoszach występnych, — a strzegą bacznie czystości małżeńskiej i zasługują, aby błogosławieństwo niebios spadło na ich osoby i domy (Zob. Gaume, Dzieje życia rodz. II, 7). (C. d. n.).

Wielki wychowawca katolicki

W dniu 1-go kwietnia br. odbyła się w Rzymie kanonizacja znanego w całym świecie wielkiego Wychowawcy i Apostoła młodzieży, Założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego — bł. Księdza Jana Bosko.

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, zaznajomienie się z jego systemem jest obowiązkiem wszystkich, dbających o dobro młodego pokolenia, rodziców i wychowawców.

Ks. Bosko zrozumiał duszę młodzieży, jak może nikt przed nim. Jego system wychowawczy nie ma na sobie żadnego piętna epoki, a więc i nigdy nie będzie przestarzały. Tworząc go, wielki Wychowawca wybiegł myślą daleko poza okres swego czasu i poza ramy ogólnie przyjętych zwyczajów, wpatrując się tylko w istotę duszy młodzieży, która niezależnie od miejsca i czasu jest i pozostanie jednakowa.

System pedagogiczny Księdza Bosko, t. zw. **uprzedzający** — polega na wytworzeniu w domu wychowawczym i w szkole takiej atmosfery, by myśl i uwaga młodzieży siłą rzeczy ciążyła ku dobru.

Święty Pedagog zerwał z przyjętem przez wielu, nawet dobrych wychowawców, stanowiskiem samej obrony przed złem. Poszedł dalej. Najpierw ukazał młodzieży w praktyce życie prawdziwie chrześcijańskie w całem jego pięknie, a potem, śmiało wprzęgając swych wychowanków w służbę cnoty i obowiązku, nie pozostawił im czasu na interesowanie się złem, — czyli dobrem **uprzedzał** zło, zanim zdołało ono ukazać się młodemu sercu w swym fałszywym powabie.

Oczywiście nie łudził się Ks. Bosko, że przeobrazi zepsutą naturę człowieka, która w najwcześniejszych latach dziecięctwa daje znać o sobie. I dlatego właśnie, że, jako wielki znawca dusz, znał nawskroś nędzę ludzkiej natury, nie dopuszczał do żadnych eksperymentów w wychowaniu, do żadnego o s w a j a n i a młodzieży z tematami czy widokami, działającemi drażniąco na zmysły, ale otaczał tę młodzież atmosferą bezwzględnie czystą i spokojną, by tak w domu jak i przy nauce nic, nawet w najmniejszym stopniu, nie kierowało jej myśli ku niebezpiecznym drogom.

Rozumiał doskonale, że młodzież, otaczana w domu i w szkole czystą atmosferą ducha chrześcijańskiego, będzie bardziej odporna na wpływ zła, spotykanego poza domem, podobnie jak organizm człowieka, przebywającego stale w warunkach zdrowotnych, nabrawszy stąd sił, odporny się staje na jad wirujących w powietrzu zarazków chorobowych.

Swego systemu **uprzedzającego** nigdy nie odłączał Ks. Bosko od żywego zjednoczenia serc wychowanków z Bogiem, od iście macierzyńskiej troskliwości i miłości w swym stosunku do nich, oraz od wczuwania się w świat ich zainteresowań.

Z natury żywy, pogodny, dowcipny, wesołość i pogodę uważał za nieodłączną cechę swych domów wychowawczych.

Na wiele lat, przed nadejściem prądu zamiłowania do sportu, Ksiądz Bosko w swych Zakładach w różnej formie wprowadzał zdrowy sport i gry na świeżem powietrzu, sam biorąc w nich udział.

Postać Księdza Bosko, to jasny wzór nowowoczesnego wychowawcy, w duchu chrześcijańskim, i żywy dowód, iż dusze młodzieży zdobyć można jedynie prawdą i miłością, a jej tęsknotę do ideału zaspokoić tylko wskazaniem ideału najwyższego, jakim jest — Chrystus.

Prosimy o wpłacenie prenumeraty

Z naszej parafji (c. d.)

„Tania Kuchnia“ (2)

Sal użyto dwie: jedna dla dzieciarni, której przybywało codziennie, aż doszło do 103, drugą dla starszej „biedy“ i dla przybyszów obcych. Z początku zamierzano brać opłaty po 5 gr. za śniadanie: kawa z mlekiem i spora kromka chleba razowego a w niedzielę białego, i 10 gr. za obiad: talerz pożywnej zupy z „dobrym“ czubkiem i „dobry“ kawałek chleba a na niedzielę mięso. Jednak prawie za darmo poczęto wydawać jedzenia, bo i na ten grosz drobny niektórzy nie mogli się zdobyć. Tania Kuchnia trwała cztery miesiące, od grudnia do kwietnia. W tym czasie wydano ogółem śniadań 10539 i 11035 obiadów. Wypieczono 1069 bochenków chleba 2 kilowego, z czego rozdano 20000 porcyj chleba.

Te cztery miesiące dożywiania w „Taniej Kuchni“ przeznaczyły Panie i Siostry na dożywianie dzieci i biednych także... moralnie i religijnie. Okazało się, że dzieci i starsi religijnie byli zaniedbani a moralnie nadpsuci. Przed każdem jedzeniem dzieci modliły się pobożnie, nauczyły się pochwalić P. Boga, być wdzięcznemi, grzecznemi dla starszych, wzajemnie sobie pomagać, a starsi przyuczali się do porządku, panowania nad językiem, do wdzięczności względem Boga i bliźnich-dobrodziejów. Dzieci w każdą niedzielę miały osobno świetlicę pod opieką jednej z zakonnic, na której uzupełniało się wychowanie moralne.

Przed Bożem Narodzeniem rozdzielono między dzieci i starszych strucle a dzieciom dodano jeszcze cukier. Ten podarek połączono z miłą choinką i upominkami.

Skąd wiem o tych faktach i cyfrach? Właśnie byłem na uroczystem zakończeniu „Taniej Kuchni“. Dnia 1 kwietnia zebrały się wszystkie dzieci, rumiane jak jabłuszka, ich rodzice, biedacy i przedstawiciele Władz, oraz lilka osób z miasta. Wlazłem i ja, jako że od jakiegoś czasu całą duszą pokochałem pracę katolicką w naszej parafji. Panie z Zarządu składały sprawozdania, wszystkie rachunki zaopatrzone były dokładnemi kwitami, i dziękowały wszystkim Dobrodziejom a także i biednym, że ich darzyli zaufaniem. Było to bardzo wzrusza-

Jak społeczeństwo zrozumiało i przyjęło „Akcję Katolicką"

Uświadomione i wierzące społeczeństwo katolickie — przyjęło myśl zorganizowania „Akcji Katolickiej" z żywą radością.

Cóż bowiem może być idealniejszego i szlachetniejszego dla katolika, miłującego Boga, jak stanąć ochoczo do apelu na zew Głowy i Ojca całego Chrześcijaństwa — do współpracy z hierarchją kościelną, jak stanąć w zwartym szeregu, ramię przy ramieniu do walki z otwartym czy ukrytym wrogiem — być apostołem świeckim, choćby w wieśniaczej sukmanie!

Myślące i uświadomione społeczeństwo katolickie zrozumiało, że Akcja Katolicka, — to nie ospałość, ani obojętność, — lecz odważny zorganizowany czyn katolicki, to katolik uczynkiem i prawdą — katolik nietylko w kościele, — ale wszędzie, na każdym kroku, — wierny uczeń Chrystusa, — nie tylko w życiu prywatnem w rodzinie, ale i w życiu publicznem i społecznem, w światopoglądach, — w pracy w gminie, w urzędzie, w szkole, w rzemiośle i na roli i w handlu, wszędzie otwarcie, odważnie i mężnie wyznający swe zasady, pomny na słowa Boskiego Mistrza: „Kto się mnie zaprze przed ludźmi — tego i ja się zaprę przed Ojcem, który jest w niebiesiech", tak: „Kto nie jest za mną, ten jest przeciw mnie!"

Dość dużo jest ludzi poczciwych i pobożnych w życiu prywatnem i ukrytem, ale nie wystarczy modlić się w ukryciu, gdy wróg coraz jawniej występuje i wszędzie stara się wszczepić ducha pogańskiego i zaszczepić zarazę w życiu rodzinnem i społecznem.

Nie wystarczą i okrzyki na cześć Chrystusa-Króla i procesje i nabożeństwa, jeśli nie staniemy odważnie i jawnie do walki w silnej organizacji.

Nie wolno nam obojętnością i biernością ułatwiać wrogom zwycięstwa!

Walka nasza musi być roztropna i dostosowana do potrzeb i ducha czasu. Chcąc walczyć roztropnie, musimy poznać i wiedzieć, gdzie znajduje się obóz nieprzyjacielski — jaka jego siła liczebna, — jego taktyka i sposób działania, by podobną metodą, tem skuteczniej i konsekwentnie walczyć.

Nie można bowiem iść z miotłą na karabiny maszynowe!

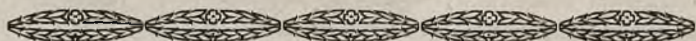
Niektórzy nieuświadomieni i bezkrytycznie myślący katolicy, bojący się własnego cienia, przypuszczają, — że Akcja Katolicka to polityka...

Otóż tak nie jest, lecz Akcja Katolicka głosi śmiało zasadę, iż moralność chrześcijańska, zawarta w 10 przykazaniach, obowiązuje też w życiu publicznem i wszędzie powinien panować Chrystus-Król.

A więc Armjo Chrystusowa do pracy! Przez popieranie dobrej katolickiej prasy, przedewszystkiem „Naszej Sprawy", przez odczyty i pogadanki religijne, tępienie złych zwyczajów i obyczajów, przez sprawiedliwość, miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, by spełniły się najrychlej słowa modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje"!

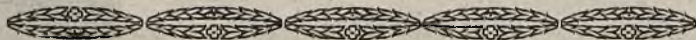
Tak nam dopomóż Bóg!

Jan Stach z Ujanowic.



W odpowiedzi na „Głos niewiasty z ludu" — otrzymaliśmy następujący list: „Ślę Szanownej Redakcji i wszystkim Czytelniczkom, a zwłaszcza tej „Niewieście z ludu", która podniosła głos, — najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt, bo warto jej brawo bić. — Ja też z ludu pochodzę i mam obowiązki, a czytam z zamiłowaniem i wierzę, że przez czytanie dobrych pism dąży się do arystokracji ducha. — Pozdrawiam wszystkie Czytelniczki „Naszej Sprawy".

Jedna z odbiorców naszej gazetki — parafjanka z Góry Św. Jana. *A. Z.*



jące zebranie. Dzieci tuliły się do swych dobrodziejek jak do matek. Te znały je wszystkie po imieniu. Biedni płakali i obejmowali nogi swoim Dobrodziejkom. Najwięcej mię ujęła ta wielka wdzięczność głodnych, nakarmionych i ogrzanych. Ojciec niebieski żywił te ludzkie ptaszęta ręką Swoich dobrych córek i dobrych synów.

Jeden z chłopaków sam bez proszenia wymyślił w poczciwej głowie, po swojemu napisane sprawozdanie i podziękowanie. Kiedy już mieliśmy się rozchodzić, zerwał się „jak oparzony" i począł na pamięć recytować podziękowanie.

Temi słowami je zakończył: „To też wdzięczność swą wyrażamy naszemu Czcigodnemu Ks. Proboszczowi i przyrzekamy modlić się; prosimy, aby nas dalej otaczał swą ojcowską opieką. Także Wielmożnemu Panu Staroście składamy podziękowanie, że raczył wspomagać prowadzenie Kuchni. Składamy podziękowanie Pani Dyrektorce za jej ofiarę i poświęcenie. Prosimy nie pamiętać naszej czasem niegrzeczności. A tym wszystkim, którzy korzystali z „Taniej Kuchni" dziękuję za spokojne zachowanie się; żadnych awantur nie było. Bogu niech będą dzięki! Niech Bóg będzie miłosierny tym wszystkim, którzy dla nas miłosierdzie okazali, albowiem sam P. Jezus powie: „Łaknąłem a nakarmiliście mię". A kiedyż to było? „Coście jednemu z tych maluczkich uczynili, Mnieście uczynili". Wychodziliśmy z zebrania bardzo rozrzewnieni ale i na duchu podniesieni i zbudowani.

Zrozumiałem, że to jest w pierwszym rzędzie Akcja Katolicka: czynić dobrze, składać ofiarę z siebie na ołtarzu dobra i szczęścia bliźnich a to wszystko za wzorem Boskiego Mistrza.

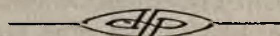
Do tego apostolstwa jest każdy katolik powołany, w mieście i na wsi.

To jest dla wszystkich katolików obowiązek.

W oczach stanęły mi pierwsze czasy chrześcijaństwa, kiedy to Kościół rozpoczął swoją działalność od kojenia nędzy ludzkiej.

I dzisiaj to czyni i czynić będzie zawsze.

Kościół katolicki, to samarytanin znękanej i cierpiącej ludzkości.



Męczeńska śmierć śp. Ks. Jana Trojgo

Nowy Męczennik, ofiara barbarzyństwa bolszewickiego, był aresztowany w związku ze sprawą śp. ks. arcybiskupa Cieplaka w marcu 1923 r. i pozostawał w więzieniu przeszło 2 lata. Drugi raz aresztowano go w końcu grudnia 1927 r. i zesłano na 5 lat do obozu pracy przymusowej. Karę odbywał śp. ks. Trojgo w obozie Sołowieckim. Po upływie terminu tej kary w dalszym ciągu zatrzymano go w obozie karnym. Niejednokrotnie domagał się ks. Trojgo, by zakomunikować mu, na podstawie jakich powodów zatrzymują go w obozie, lecz odpowiedzi nie uzyskał, lecz wywieziono go razem z kilku innymi księżmi z Sołowieckiej wyspy Auzer na Centralną wyspę i tam w barbarzyński sposób dręczono, domagając się wyrzeczenia kapłaństwa i wiary. W następstwie tych tortur ś. p. ks. Trojgo dostał pierwszego ataku nerwowo-psychicznego. W końcu lipca tegoż roku wywieziono go do więzienia leningradzkiego razem z ks. biskupem Matulonisem i księżmi Chomiczem, Dejnisem, Nowickim, Bujalskim i Sowińskim. Z bólem w sercu stwierdzili księża, że ich kolega jest nienormalny.

Ciężko chorego kapłana-więźnia osadzono w pojedynczej celi. Musiał on tam doznawać strasznych katuszy moralnych. Po roku dzikiego znęcania się, przewieziono go wreszcie do obozu pracy przymusowej w Łodejnem Polu i tam zmarł pierwszej nocy po przywiezieniu. Śmierć nastąpiła wskutek silnego rozstroju nerwowego.

Bolszewizm szaleje. Krew męczenników za wiarę przypomina katolikom całego świata o tem, co dzieje się w Sowietach i wzywa do okazania braterskiej pomocy i spełnienia obowiązku chrześcijańskiego w obronie gnębionych w sposób barbarzyński i wyrafinowany naszych nieszczęśliwych braci.

Chrystus i Magdalena

W porannem świetle Jerozolima
Skąpana cała w niebieskiej mgle —
Słońce powstaje, żagle rozpina,
Na Świętą Ziemię promienie śle.

Jaśniejszy, niżli promienie słońca,
Stoi nad grobem w światłości ran;
Nie masz początku Jemu i końca —
,,To Bóg Przedwieczny, Zbawca i Pan!“

Cud Zmartwychwstania przeraził straże,
Chorągiew krzyża w dłoni Mu tkwi,
Zbrojnych żołnierzy rzucił na twarze
Majestat, który z Oblicza lśni.

— — — — — — — — — —

Skrzydlatym ruchem w Ogród Oliwny
Poszedł i zniknął w zieleni drzew —
Nagle posłyszał płacz jakiś dziwny,
Zabrzmiał głos Zbawcy, jak rajski [śpiew:

»Niewiasto, czemu tak płaczesz rzewnie?«
Bo Ciało Pana mego ktoś skradł,
Ach! Ogrogniku powiedz, wiesz pewnie...
Wtem wyraz... »Marjo« z ust Jego padł.

Słodki głos Mistrza swego poznaje...
Ach, to Ogrodnik jest ludzkich dusz!
W poświacie krzyża przed nią dziś staje,
Jak biała lilja wśród blasków zórz.

Ociera oczy, do nóg Mu pada,
Słowo »Rabboni« z serca się rwie,
Przedziwny spokój duszą owłada —
Jezus jej rzecze: »Nie tykaj Mnie!

Nie jestem jeszcze u Ojca Mego!«
Więc nie całuje ni kraju szat...
I nam nie wolno dotknąć się Jego,
Aż w duszy łaski zakwitnie kwiat.

W śnieżystej Hostji cud Zmartwychwstania
Tą samą chwałą i życiem tchnie — — —
Chleb martwy Ciałem do ucztowania
Żywem się staje — w serce moc śle!



Daj się nam poznać, jak Magdalenie,
Żeś Ty jest Mistrzem, podporą dusz!
Spuść łaski promień, zwróć Twe spojrzenie
I w sercach ludzkich kajdany skrusz!

Roma Chądzyńska

Z Tarnowa

Wielka Sobota dała nam wiele głebokich przeżyć religijnych. Księża, grupy alumnów i organizacyj katolickich, a za niemi stale wielkie tłumy pobożnych klęczały w kornej adoracji Najśw. Sakramentu przy Grobie Pana Jezusa. Równocześnie już od 6 godziny zrana odbywały się bogate obrzędy, zwiastujące zmartwychwstanie Chrystusa Pana i nasze z Nim zmartwychwstanie, jak poświęcenie ognia, wody, paschału. W Katedrze JE. Ks. Biskup osobiście odprawił te obrzędy — a potem wśród Mszy św. udzielił święceń subdiakonatu 16 alumnom, którzy po 3 miesiącach mają przyjąć święcenia kapłańskie. Na „Gloria" rozbrzmiały wszystkie dzwony i zagrały organy — potem raz po raz powtarzało się „Alleluja", — jako wyraz radości z powodu pierwszych wieści o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, które jednak potem umilkło aż do czasu Rezurekcji. — W czasie Mszy św. wszyscy obecni kapłani i alumni przyjęli z rąk Ks. Biskupa Komunję św., podobnie, jak w W. Czwartek.

Przed południem wszyscy kapłani z JE. Ks. Biskupem Sufraganem na czele złożyli JE. Ks. Biskupowi Ordynarjuszowi życzenia wielkanocne, wyrażając swą radość z powodu wielu szczęśliwie zapoczątkowanych prac katolickich w Diecezji, w rzędzie których jedno z pierwszych miejsc zajmuje „Nasza Sprawa". Ks. Biskup w odpowiedzi wyraził gorące życzenie, by wszyscy kapłani i świeccy katolicy uznali za swój obowiązek popieranie moralne i materjalne „Naszej Sprawy", która musi dotrzeć do każdego domu katolickiego i dojść do pełnego rezwoju, jaki przystoi dobremu pismu katolickiemu.

Równocześnie w wielu ośrodkdch zbliżył się Chrystus zmartwychwstały przez organizacje katolicko-społeczne do tych, którym radość rzadko serce rozwesela... Dla nich „Święcone" naprawdę oznaczało Chrystusa! Tak było w Taniej Kuchni przy Katedrze, dzięki Towarzystwu Pań Miłosierdzia, na Hucie dzięki ofiarnym zabiegom Księży Misjonarzy i Pań, przez nich zorganizowanych, tak było w 10 szkołach powszechnych dzięki staraniu Tow. Przyjaciół Młodzieży i Komitetu Funduszu Pracy, wreszcie w Ochronkach i Przedszkolach, zostających pod troskliwą opieką SS. Felicjanek i Służebniczek oraz Pań, znanych w naszem mieście z pracy charytatywnej i społecznej.

Szkoda wielka, że nie o wszystkich pamiętano... Miejmy nadzieję, że przykre położenie tych najbiedniejszych poruszy coraz więcej serc katolickich i doczekamy chwili, opisanej w Dziejach Apostolskich, w których św. Łukasz stwierdza, że między chrześcijanami pierwszego wieku nie było potrzebujących, gdyż bogatsi dzielili się z biedniejszymi tem, co posiadali.

Koroną uroczystości wielkotygodniowych była Rezurekcja, która dzięki ciepłej pogodzie, pociągnęła niewidziane dotąd rzesze wiernych, śpiewających z głębi duszy: Wesoły nam dziś dzień nastał... Alleluja, Alleluja... Pieśni i antyfony łacińskie śpiewał chór alumnów i chór katedralny. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z p. Starostą na czele, oraz oddziały wojskowe, które pod koniec procesji otrzymały osobne błogosławieństwo.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Rękodzielniczej „Ojczyzna" odbędzie swe doroczne Walne Zebranie w niedzielę dn. 8 kwietnia b. r. o godz. 4·30 po poł., a w razie braku kompletu o godz. 5 we własnej sali przy ul. Najśw. Marji Panny l. 14 w Tarnowie.

Program:

Zagajenie,
Sprawozdanie Zarządu,
Wybory nowego Zarządu,
Wnioski członków.

Za Zarząd:

Ks. Stan. Kocyan *prezes* — *Gustaw Głowacki* *sekretarz*

Z Diecezji

Bolesław. W ostatnie trzy niedziele Postu po Gorzkich żalach przeżyły tutejsze Stowarzyszenia i ich sympatycy miłe i podniosłe chwile.

Mianowicie w pierwszą niedzielę odbyła się w sali stowarzyszeniowej akademja dla uczczenia 12-tej rocznicy papiestwa Ojca św. Piusa XI, do której przygotowało się starannie S. M. P. z Grądów. Po zagajeniu przez miejscowego Ks. Proboszcza wygłosił jeden z członków Stowarzyszenia referat o życiu i działalności Ojca św. Następnie kilku członków wygłosiło stosowne deklamacje, przeplatane odpowiedniemi śpiewami.

W drugą niedzielę znów S. M. P. z Samocic urządziło w związku z tegorocznym 1900-letnim jubileuszem podniosły religijny obchód, wypełniony pełnemi głębokiej treści przemówieniami, deklamacją i śpiewem.

Wreszcie w ostatnią niedzielę odbyło się na cmentarzu kościelnym misterjum pasyjne „Opowieść ewangeliczna". w którem nowe, dzielne S. M. P. z Kanny odtworzyło na umyślnie zbudowanem i pięknie udekorowanem podwyższeniu, w streszczeniu całą Mękę P. Jezusa.

Wszystkie trzy obchody odbyły się w obecności bardzo licznych uczestników z poza Stowarzyszeń — osobliwie w trzecim obchodzie na cmentarzu kościelnym wzięła udział liczna ludność przybyła na Gorzkie żale.

Szczere uznanie należy się członkom trzech wymienionych Stowarzyszeń za pilne wyuczenie się trudnych referatów i ról, a wdzięczność Ks. Patronowi za ofiarne zabiegi około tej sprawy.

Obecnie przygotowuje się parafja Bolesławska do św. Misji, która się tu odbędzie w ciągu oktawy św. Wojciecha, niebieskiego Patrona parafji. Zaś Stowarzyszenia przez kwiecień będą się przygotowywały do godnego obchodu uroczystości religijno-patrjotycznej 3-go Maja.

Jasień k/Brzeska. Ostatnia Niedziela Palmowa wyryła niezatarte ślady w pamięci i w sercach mieszkańców tutejszej parafji.

Przed południem wszyscy parafjanie zgromadzili się w murach świątyni, aby wziąć udział w uroczystej procesji i być świadkami poświęcenia palm.

Popołudniu licznie znowu zebrali się na „Gorzkie żale" i kazanie pasyjne, na temat „Marja pod krzyżem"

Wieczorem w miejscowej ochronce odbyło się przedstawienie p. t. „Ukrzyżuj Go", przygotowane przez S. M. P. Przedstawienie wypadło wspaniale.

Publiczność z głęboką wiarą i miłością ku Zbawicielowi patrzyła na sceny z Męki P. Jezusa. Na życzenie publiczności, musiano przedstawienie powtórzyć na drugi dzień. I gdyby nawet przez cały tydzień powtarzano, to sala byłaby wypełniona publicznością, bo parafjanie w Jasieniu przywiązani są do religji i wiary i chętnie popierają to, co katolickie, co podnosi i krzepi na duchu.

Pierwsza to było uroczystość wielkopostna, urządzona przez S. M. P. Niedawno, bo w grudniu w zeszłym roku powstały Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej w tutejszej parafji, ale przepięknie się rozwijają i zyskują sobie coraz większą sympatję parafjan. I wszyscy widzą, że S. M. P. już wiele dobrego zdziałało i przy pomocy Bożej dalej działać będzie.

Za urządzenie uroczystości wielkopostnej parafjanie dziękują druhom i druchnom, należącym do S. M. P. Również parafja składa serdeczne podziękowanie Przew. Księżom, Zakonnicom z ochronki, Dyrekcji Gimn. z Brzeska za wypożyczenie kostjumów na przedstawienie i uczniom i uczennicom tegoż Gimnazjum za bezinteresowną pomoc w S. M. P.

Złotniki. Odważam się na łamach naszego diecezjalnego pisemka zabrać trochę miejsca, bo Sz. Redakcja obiecała nam swego czasu, że zostawi wolny kącik dla spraw młodzieży.

Otóż na pierwszem miejscu, składamy Redakcji serdeczne podziękowanie za taką dobrą i trafną gazetkę. Czytamy w naszem ognisku różne pisemka, ale to wszystko zda się bujać gdzieś daleko, zaś „Nasza Sprawa" jest taką swoją, domową gazetką. W niej każdego tygodnia znajdujemy nietylko słowo Boże, ale i każde nowe rozporządzenie czy życzenie lub przestrogę Najprzewielebniejszego naszego Arcypasterza Ks. Biskupa, a także różne wiadomości, wzięte z teraźniejszego życia. To też na zebraniach naszych druchny poprostu rozchwytują każdy poszczególny numer tak, że po zebraniu może zostać w bibljotece Młoda Polka i Przysp. Rolnicze, mimo wielkiego zamiłowania do konkursów, podczas, gdy Nasza Sprawa, nawet starsze numery, już przeczytane, zawsze chętnych czytelników znajdą. Dla tego my druchny polskie, tak pożądanemu i poczytnemu pismu życzymy „Szczęść Boże" w pracy!

Życzeniu Najprzew. Ks. Biskupa, by w dniu 18 marca święcić uroczyście zakończenie Jubileuszu Najświętszej Eucharystji i Kapłaństwa, starałyśmy się zadość uczynić nietylko w parafji, ale i w naszem ognisku stowarzyszeniowem. Wzięłyśmy gremjalny udział w uroczystej Sumie w kościele parafjalnym w Mielcu, druchny przyjęły generalną Komunję Św., by wten sposób wyrazić swoją cześć dla Najśw. Eucharystji. Po Gorzkich żalach, urządziłyśmy piękny wieczorek eucharystyczny, by w ten sposób uświetnić tak uroczysty dzień. Na program złożyło się: okolicznościowy śpiew, 3 referaty opracowane i wygłoszone przez druchny i deklamacje. Następnie uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje: 1) Trwać wiernie pod sztandarem naszej katolickiej organizacji, 2) Dla Najśw. Eucharystji mieć zawsze głęboką cześć, 3) W każdem niebezpieczeństwie szukać ostoi w Komunji Świętej, 4) Kornie uciekać się do Najśw. Panny Niepokalanej Patronki naszego Stowarzyszenia.

Hasłem: Bogu i Ojczyźnie, cnotą i pracą — służ, zakończono tę podniosłą uroczystość.

Druchna

Z Polski

Zmiana rządu w połowie kwietnia? *Pogłoski na temat rozdziału tek ministerjalnych.* W kołach, zbliżonych do sfer rządowych, obiegają następujące pogłoski na temat zmian, jakie mają zajść koło połowy kwietnia. Według tych pogłosek tekę premiera objąłby p. Sławek albo generał Sosnkowski, teka spraw zagranicznych pozostałaby przy p. Becku, na stanowisko szefa Ministr. Przemysłu i Handlu miałby wrócić inż. Kwiatkowski, kierownictwo Min. Spraw Wojskowych objąłby gen. Sosnkowski, a w razie objęcia przezeń teki premjera — generał Fabrycy. Stanowisko ministra opieki społecznej miałby objąć dr. Piestrzyński, dotychczasowy podsekretarz stanu, rolnictwo przypadłoby inż. Przedpełskiemu, na stanowisku ministra poczty pozostałby pułkownik Kaliński, na stanowisko ministra skarbu przewidywany jest min. Zawadzki lub prof. Bartel. Ministerstwo Wyznań i Oświaty miałby objąć z powrotem p. Janusz Jędrzejewicz. Komunikacja pozostałaby w ręku dotychczasowego ministra Butkiewicza.

Dekret o wstrzymaniu eksmisji z mieszkań ubogich ma się ukazać w najbliższych dniach. Bezrobotni będą mogli pozostać w mieszkaniach 1 i 2 izbowych do 30 października. — Chyba i dalej, bo przecież potem nadejdzie zima!

Odwaga katolicka akademików. Połączone organizacje akademickie, grupujące w swych szeregach ogromną większość katolickiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Poznańskiego, złożyły następujące oświadczenie:

„Młodzież akademicka nie może pozostać obojętną na coraz większe rozzuchwalenie czynników, prowadzących akcję bezbożniczą. Młodzież katolicka sprzeciwia się zasadniczo organizowaniu na terenie Uniwersytetu Poznańskiego akcji antyreligijnej. Wolność słowa i poszanowanie cudzych przekonań, cenione przez nas, nie mogą przekroczyć granic, wyznaczonych przez dobro ogólne. Ostatnie zwłaszcza lata są w Polsce widownią coraz silniejszego naporu, godzącego w podstawowe zasady cywilizacji katolickiej i zatruwającego życie społeczne pierwiastkami groźnego rozkładu. Akcja ta, prowadzona ostatnio pod płaszczykiem wolności i postępu, — ma na celu sprowadzenie Polski do upadku moralnego.

Przeciwko wszelkim zakusom bezbożniczym wystąpimy z całą stanowczością. Zjednoczeni we wspólnej walce o ideały katolickie i wielkość Ojczyzny, w podjętym boju nie spoczniemy".

Rekolekcje harcerskie. W Łodzi, w kaplicy Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, odbyły się rekolekcje dla instruktorów i instruktorek harcerstwa łódzkiego. Konferencje prowadził ks. kan. J. Kacprzak. W czasie Mszy św. cała starszyzna harcerska przystąpiła do generalnej Komunji św.

Ładne towarzystwo! Warszawska „Sztafeta" podaje przykrą wiadomość o brataniu się polskich i francuskich masonów: W roku zeszłym „Legjon Młodych" podejmował uroczyście delegację francuskiej „młodzieży republikańskiej". Wygłoszono szereg przemówień o konieczności walki z Kościołem i duchowieństwem, przeciwko ideologji narodowej itp. Młodzi masoni francuscy przypadli „legjonistom" do serca, jak nikt dotychczas.

Na czele młodzieży republikańskiej stoi poseł Bonnaure. Na cześć tego „wodza“ i pogromcy „klerykalizmu, nacjonalizmu i kapitalizmu“ wnosił toast jego polski kolega: komendant Legjonu Młodych, Zapasiewicz.

Nie minął rok, a „kolegę“ Bonnaura, skutego w kajdanki, przewieziono z Paryża do więzienia w Bayonne. Okazał się jednym z najcyniczniejszych agentów spekulanta-żyda Stawiskiego, który zapomocą oszustw puścił z torbami tysiące rdzennych Francuzów, drobnych rentjerów i robotników, którzy powierzali mu w zaufaniu ciężko zapracowane oszczędności. „Młodzież republikańska“ okazała się jedną z organizacyj, najbardziej w tej aferze skompromitowanych.

Z życia młodzieży polskiej w Gdańsku. Odbyło się tu walne zebranie delegatek żeńskich stowarzyszeń młodzieży katolickiej SMP. Na terenie w. m. Gdańska istnieje 11 oddziałów żeńskich SMP. Praca rozwija się pomyślnie zarówno w dziedzinie oświatowej, religijnej, jak i zawodowej oraz wychowania fizycznego. W październiku r. z. odbył się zlot młodzieży, połączony z wystawą, z udziałem 265 druchen. Założono we wszystkich kołach SMP. kółka eucharystyczne.

O odnowienie pięknego pozdrowienia chrześcijańskiego. Na święto Zmartwychwstania Pańskiego JE. Ks. Biskup Dr. H. Przeździecki, Pasterz Diecezji Podlaskiej, ogłosił List Pasterski w sprawie odnowienia pięknego pozdrowienia chrześcijańskiego: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. — Radując się ze Zmartwychwstania Pana naszego i zapowiedzi zmartwychwstania tych, co na ziemi z Chrystusem są złączeni, pamiętać trzeba, że na całym świecie wre ustawiczna robota szatana i jego sług, by jak najwięcej dusz od Boga oderwać. Jedni zakazują pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, drudzy, jak bolszewicy, nakazują przy spotkaniu mówić: „Niema Boga i nigdy Boga nie będzie“, w Niemczech wreszcie każą młodzieży bluźnić Chrystusowi. Odwracając się od tych strasznych rzeczy, miłujmy Chrystusa i pamiętajmy, że Zbawiciel nasz mówił: „Wszelki tedy, który Mię wyzna przed ludźmi, wyznam go i Ja przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech“ (Mat. 10, 32).

„Myśmy żołnierze Chrystusowi — mówi dalej Ks. Biskup — bojownicy za Jego sprawę i zarazem „naszą sprawę“. Bądźmy mężni, a nie tchórze. Z radością w duszy, z podniesioną głową, przy każdej okazji składajmy hołd Bogu i zarazem wyznajmy naszą wiarę, mówiąc: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i odpowiadając na to pozdrowienie słowami: „Na wieki wieków. Amen“. Czas najwyższy, abyśmy zaczęli liczyć się i wiedzieć, ile wśród nas jest prawdziwych, nieustraszonych wyznawców Chrystusa i wielu Jego wrogów.

Składając sobie nawzajem, według chwalebnego zwyczaju, życzenia, nie można pominąć życzeń dla Chrystusa, by wszyscy Go miłowali i wyznawali, a jednocześnie przyrzeczenia, że wszyscy, i najmniejsi i dojrzali, powitania nasze rozpoczynać będziemy pochwaleniem Jezusa Chrystusa.

My, wojsko Chrystusa, — kończy swój list Ks. Biskup — idźmy na podbój świata, na odpędzenie od niego klęski i nieszczęść, na złączenie wszystkich w miłości i pokoju — przez wiarę czynną, wiarę żywą“.

D. R. Wezwanie to — godne posłuchu i spełnienia!














Staropolskie „Święcone“



Polska umacnia się na morzu. — Poświęcenie nowego statku „Lech“ w Gdyni

Ze świata

W Austrji dobiegają końca prace nad nową konstytucją. Punktem wyjścia nowej konstytucji austrjackiej jest zasada: „Prawo pochodzi od Boga“. Organem prawodawczym jest parlament związkowy, złożony z 59 członków, przedstawicieli 4-ch izb doradczych, a mianowicie: 1) Rady Państwa, złożonej z 40—50 powołanych przez Prezydenta Związku wybitnych i godnych zaufania osobistości, 2) Rady kulturalnej, w skład której wejdzie 30—40 przedstawicieli wyznań, szkolnictwa i wychowania narodowego, 3) Rady gospodarczej, złożonej z 70—80 przedstawicieli stanów, których narazie przewiduje się siedem, t. j. rolnictwo wraz z leśnictwem, przemysł z górnictwem, rzemiosła, handel i komunikacja, finansowość, zawody wolne, wreszcie służba publiczna, oraz 4) Rady krajów, złożonej z przedstawicieli poszczególnych krajów związkowych i Wiednia, po dwóch z każdego, mianowicie zarządcy kraju i referendarza skarbowego.

Każdy z krajów związkowych będzie posiadać własny sejm, oparty wyłącznie na organizacjach stanowych. Kompetencje tych sejmów ograniczone będą wyłącznie do regulowania i uzgadniania krzyżujących się wzajemnie interesów poszczególnych stanów na danem terytorjum. Podobną do sejmów krajowych organizację posiadać będą również gminy.

Nowa konstytucja austrjacka będzie ustawą ramową. Wiele rzeczy w niej wymagać będzie dalszego, ściślejszego opracowania, przedewszystkiem sama organizacja stanów, tworząca podstawę nowego ustroju. Projekt nowej konstytucji zrywa z pseudo-demokracją, nie uznaje wolności, graniczącej z samowolą, wypowiada walkę demagogji i zepsuciu obyczajów, wprowadzając dość ostrą cenzurę dla prasy, widowisk teatralnych, filmu, radja, książek oraz produkcji artystycznej. Ogranicza wolność zebrań i w specjalne przywileje wyposaża wyznania i związki religijne, szczególnie uwzględniając prawa Kościoła katolickiego i przepisy zawarte w konkordacie ze Stolicą Świętą, wchodzące w moc jednocześnie z nową konstytucją.

Szkoła wyznaniowa w Austrji. Austrjacki minister oświaty, przemawiając na zebraniu Chrześć. Związku Nauczycielstwa w Insbrucku, oświadczył się za wprowadzeniem szkoły wyznaniowej na terenie całego Państwa.

Jakkolwiek doniosła jest sama nauka religji, to jednak jasnem jest, że wychowanie moralno-religijne winno przeniknąć wszystkie dziedziny nauki szkolnej.

Wybitny pastor — konwertytą. Pastor Karol Bothe, wybitny „minister“ protestancko-episkopalny, przyjął wiarę katolicką w kościele Najśw. Marji Panny w Nowym Jorku.

Zaraz po Chrzcie św. były pastor Bothe służył do Mszy św. i podczas niej przyjął z wielkiem nabożeństwem — ku zbudowaniu obecnych — pierwszą Komunję św.

Nawrócenia wśród duchowieństwa prawosławnego w Stanach Zjednoczonych. Były duchowny prawosławny, Włodzimierz Aleksandrow, który w ubiegłym roku w czasie Zielonych Świątek przeszedł do Kościoła katolickiego, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Osservatore Romano“ zaznaczył, że wśród prawosławnego kleru dawnej cerkwi rosyjskiej daje się zauważyć poważne ciążenie ku Rzymowi. Wielu z pośród zamieszkałych w Ameryce Rosjan wkrótce dopełni ostatecznego aktu przejścia na łono Kościoła katolickiego. Ks. Aleksandrow ma nadzieję, że w naj-

bliższym czasie będzie mógł osobiście udać się do Rzymu, by przedstawić Ojcu św. widoki powodzenia ruchu konwersyjnego, opartego na szerszej podstawie. W ostatnich czasach otrzymał on listy od czterdziestu duchownych prawosławnych, którzy chcieliby się poinformować o możliwościach dopuszczenia ich do Kościoła w charakterze kapłanów katolickich. Fakt, że Rzym uznał zarówno święcenia Cerkwi prawosławnej, jak i obrządek bizantyjski, sprawia, że wielu duchownych rosyjskich pozbyło się ostatnich zastrzeżeń co do połączenia ze Stolicą Piotrową.

D. R. A nasi chudacy-hodurowcy jeszcze myślą o „rozbijaniu“ Kościoła katolickiego!

Krucyfiks w parlamencie irlandzkim. W sali posiedzeń parlamentu irlandzkiego umieszczono krucyfiks. To jednogłośne postanowienie parlamentu jest wyrazem głębokich uczuć katolickich, tkwiących w narodzie irlandzkim bez względu na przekonania polityczne.

Przyjazd do Rzymu księży-męczenników z Sowietów. Do Rzymu przybył ks. biskup Matulonis wraz z ks. prałatem Józefem Grońskim, którzy niedawno powrócili z kaźni bolszewickiej. Ojciec św. wysłał na ich spotkanie na dworzec 2 księży Prałatów i przyjął ich niezwykle serdecznie.

Zamordowanie misjonarza. Do placówki misyjnej w Teikaton w Mandżurji wtargnęło niedawno dwóch bandytów chińskich, którzy po zamordowaniu misjonarza O. Charet'a, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Rozporządzenie Mussoliniego w sprawie święcenia niedzieli. Mussolini wystosował do wszystkich prefektów okólnik w sprawie ścisłego przestrzegania odpoczynku świątecznego i niedzielnego w handlu, przemyśle i rzemiosłach. W uzasadnieniu tego rozporządzenia wódz zaznacza, że święcenie niedzieli jest jednym z bardzo ważnych czynników moralnego podniesienia warstw robotniczych i należy do rzędu etyczno-religijnych postulatów, któremi rząd kieruje się w swej polityce socjalnej.

Mussolini wspiera katolickie misje włoskie w Chinach. Na posiedzeniu rady ministrów premier Mussolini zgłosił projekt dekretu, na mocy którego rząd udzieli katolickim misjom włoskim w Chinach nadzwyczajnego poparcia pieniężnego w kwocie pięciu miljonów lir. Suma ta będzie wypłacona głównej misji włoskiej w Chinach w ratach po pół miljona lir każda.

Najśw. Marja Panna Patronką armji paragwajskiej w Ameryce. Na skutek inicjatywy, powstałej wśród najwyższych dostojników Państwa oraz w łonie społeczeństwa katolickiego, prezydent republiki Paragwaju, Ayala, wydał dekret, w którym ogłasza N. Marję Pannę Patronką armji paragwajskiej. Dodać należy, że wojsko tego kraju szczególną czcią i miłością otacza Matkę Bożą. Na wielkim placu ćwiczeń wojskowych w Asunción stolicy Paragwaju, znajduje się figura N. Marji Panny, przed którą odbywają się publiczne modlitwy.

Prądy unijne w Rumunji. W Besarabji, przyłączonej po wojnie do Rumunji, wśród duchowieństwa prawosławnego, coraz bardziej rośnie liczba zwolenników połączenia się z Kościołem katolickim. Przeszło trzystu duchownych prawosławnych Besarabji, to jest trzecia część ogółu duchowieństwa tamtejszego, opowiedziała się niedawno na zjeździe w Jassach za nawiązaniem łączności z Rzymem.



Zamieszki w Hiszpanji. — Walki i aresztowania na ulicach Madrytu.

Bywalec ma głos

(C. d.)

Stanąłem i rozmyślam, czy wracać do szosy? Mimowoli rozglądam się po okolicy. Nagle ujrzałem w oddali jakiś wysoki, olbrzymi kościół. Więc pytam przechodzącego wyrostka słotwińskiego:

— Kawalerze! w jakiej wsi ten kościół stoi?

— W Szczepanowie!

Szczepanów! Przypominam sobie, że to miejsce urodzenia św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Podobno są tam pamiątki z jego młodości. Kiedy jestem tak blisko, wartoby je zobaczyć i na miejscach, uświęconych pobytem Świętego Męczennika, pomodlić się do Niego, by mi dopomógł w moim kłopocie.

I nie tracąc chwili czasu, ruszyłem prosto

gościńcem, wskazanym przez jakiegoś kolejarza — na Szczepanów!

Po niecałej godzinie wędrówki znalazłem się w Mokrzyskach. Przy jednej chałupie ciągnął stary chłopina wodę ze studni. Pytam go o dalszą drogę. Przypatrzył mi się dobrotliwie, postawił konewkę, poskrobał się niżej pleców i powiada:

— Tędy, wedle szkoły, zajdzie do Szczepanowa. A umiecie przeczytać drukowane?

— Pomału potrafię prześlabizować.

— To tam na tablicy stoi wypisane: co, gdzie i do kogo. A pocóż ta idziecie? Chyba nie po dziadach, ale widzieć co ciekawego. — He, jest tam co widzieć! Kościół przy kościele i to jaki!

Nie słuchając dalszych wywodów mokrzyckiego informatora, ruszyłem dalej i wkrótce przybyłem do Szczepanowa. Przy drodze, na cmentarzu, stoi kościół-kaplica pod wezwaniem św. Stanisława. Obszedłem go dokoła, pomodliłem się szczerze do św. Biskupa i wracam na drogę, odczytując najbliższe pomniki. W bramie cmentarnej spotykam staruszka, który mię zaczepia:

— Pewnie pan szukał swoich nieboszczyków?

— Nie mam na cmentarzu nikogo, bo nie pochodzę z tych stron. Idę zdaleka, za robotą. Tatusiu! może wiecie o jakiej?

— Ja nie jestem tatusiem!

— Może kawalerem?

— E, gdzieżbym się ta do tych lat uchował w kawalerstwie.

— To pewnie wdowcem?

— Bogu dzięki, żonę mam. Ja nie tatuś, jeno ojciec, bo tatuś ma dzieci, a ja jestem ojciec bez dzieci — pomarły...

Spodobał mi się ten „ojciec bez dzieci", wyjąłem papierośnicę i częstuję go papierosami. Chwycił jeden, wprost z chciwością, znać, że z biedy nie puścił dymka może od kilku tygodni. W zamieszaniu włożył do ust tytoniem, a tutką na świat...

— Ojciec! tak nie zapalicie!

— A, — myślałem, że to cały papieros i ucieszyłem się, że taki długi.

— A cóż to za budynki stoją tam na łące?

— To kapliczka z dębem, a tam w rogu studnia po św. Stanisławie.

— Można je bliżej zobaczyć?

— Chodźmy!

— Czemuż ta kapliczka zamknięta? Nie można widzieć co jest we środku?

— Jest w niej kawałek dęba, tego samego, pod którym się św. Stanisław urodził. Kaplicę zamykamy, bo się boimy, żeby kto drzewa nie ukradł. Teraz są różni na świecie złodzieje...

— A ta studnia?

— Cudowna w niej woda na wszelakie choróbska...

— Zdarzyły się jakie cuda?

— Bo to raz...

Podziękowawszy „ojcu bez dzieci" za informację, poszedłem pod kościół parafjalny.

Świątynia olbrzymia, lecz dziwnej budowy. Zdawało mi się, jakby dwa kościoły połączono razem. Ale dlaczego? Na to pytanie nie znalazłem w głowie odpowiedzi. Więc rozglądam się za jakimś człowiekiem, żeby mi udzielił wyjaśnień.

A tu jak z pod ziemi wyrósł informator. Podchodzi do mnie i kłania się nisko, jak fornal przed żydowskim dziedzicem. Patrzę na niego: na głupiej gębie jeszcze głupsza uśmiechnięta mina, w oczach spryt zmieszany z idjotyzmem. Wyciąga rękę po datek.

— Za darmo nic ci nie dam!

— A za co? — pyta zaciekawiony.

— Za pogwarkę!

— Ha, ha, ha! — uniósł się śmiechem i przytakiwał głową, widocznie na znak, że się zgadza na taką robotę.

— Jak ci na imię?

— Pietrek!

— Otóż słuchaj, Piotruś, ozdobo rodzaju męskiego —

Ogromnie się ucieszył tym komplementem, bo śmiejąc się na boki, stał się taki „ważny", jakby go kto wsadził do samochodu okocimskiego...

— Piotruś! a bardzoś ty mądry?

— Jak z kim! Jak z mądrym — tom mądry...

— Piotruś! a dlaczego ten kościół tak nierówno postawiony?

— Bo zesztukowali dwa kościoły —

— Dlaczego?

Bo mniejszy jest pewnie dla księdza kanonika, a wyższy dla ks. wikarego.

Aha — bardzo byłem mądry z wyjaśnienia.. Pytam dalej:

— A można wejść do środka?

— Można, przez zakrystję —

Weszliśmy. Po krótkiej modlitwie przed Wielkim Ołtarzem, oglądam się po kościele. Widok wnętrza świątyni imponujący przestrzenią i wysokością. Zaciekawia mię Wielki Ołtarz. Na kilku obrazach wymalowane sceny z życia św. Stanisława. — W środku ołtarza obraz przedstawiający wskrzeszenie Piotrowiny.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311.